



08.02.2018

Nicki Pedersen: „Kluczem do sukcesu będzie wzajemna współpraca”

Drużyna Grupa Azoty Unia Tarnów powraca do żużlowej elity. Po bardzo dobrym sezonie na zapleczu ekstraklasy przyszedł czas na budowanie zespołu na kolejny rok. Liderem drużyny ma być Nicki Pedersen. Duńczyk po raz pierwszy w swojej karierze założy kevlara z Jaskółką. O nowym rozdziale w karierze trzykrotnego Indywidualnego Mistrza Świata rozmawia Paweł Kwiek.

Nicki, to będzie twój pierwszy sezon w barwach tarnowskiej Unii. Co skłoniło Cię do przyjęcia oferty z Tarnowa?

– Po czterech latach spędzonych w Lesznie, poczułem, że przyszedł czas na zmianę. Wszystko przez chęć postawienia sobie nowych wyzwań. Dlatego kiedy skontaktowała się ze mną Unia Tarnów, poczułem, że to odpowiednia szansa. Wszystkie negocjacje i rozmowy przebiegły naprawdę sprawnie. Do tego mam bardzo dobre przeczucia co do współpracy z zarządem klubu oraz kierownictwem zespołu. Istotną rzeczą był dla mnie również fakt, iż zawsze lubiłem ścigać się w Tarnowie. Ważni są dla mnie także kibice z tego miasta, których cenię i mam nadzieję, że stworzymy razem świetną atmosferę.

Muszę zapytać o twoje zdrowie. Kibice martwili się o Ciebie w zeszłym sezonie. Wszystko za sprawą urazu kręgosłupa szyjnych. Na szczęście wracasz do speedwa'a. Jak przebiegła rehabilitacja?

- W tej chwili wszystko w porządku z moim zdrowiem. Kontuzja związana z obrażeniami szyi została wyleczona. Przeszedłem wiele testów i skanów mojego organizmu. Lekarze potwierdzili, że nie ma dodatkowego ryzyka związanego z jazdą na żużlu.

Jak wyglądają Twoje przygotowania do sezonu?

Czy masz stały schemat, którego się trzymasz, czy próbujesz wprowadzać nowe techniki w przygotowaniu? – Fizycznie czuję się znakomicie, mogę nawet powiedzieć, że jeszcze nigdy nie byłem w tak dobrej formie o tej porze roku. Oczywiście mam plan przygotowawczy, który pozwoli mi dojść do jeszcze lepszej formy zanim wystartują rozgrywki. Z moim trenerem personalnym pracuję od ponad dziesięciu lat. Ona doskonale wie, co jest dla mnie dobre i zawsze ustanawia odpowiednie limity związane z ćwiczeniami – nawet kiedy są one trudne

i ciężkie, wiem, że koniec końców to się opłaca.

A jak wygląda sprawa z przygotowaniem motocykli? Idzie równie sprawnie jak przygotowanie fizyczne? –

Jeżeli chodzi o przygotowanie sprzętowe, to moje motocykle są już gotowe na nowy sezon. Na polską ligę czeka również kilka moich dobrych silników. Oczywiście to nie koniec spraw związanych z zapewnieniem odpowiedniego zaplecza. Mam zamiar popracować z moimi tunerami podczas zimy i przetestować kilka nowych jednostek.

Jak myślisz, na co stać w przyszłym sezonie zespół Unii Tarnów?

– W tej chwili wszystko wygląda bardzo dobrze, zarówno zespół jak i organizacja. Uważam, że kluczem do sukcesu będzie pełna współpraca pomiędzy nami. Jeżeli będziemy sobie wzajemnie pomagać, to myślę, że możemy powalczyć nawet o rundę play-off. Ważnym aspektem będzie również odpowiednie przygotowanie naszego domowego toru. Tutaj potrzebujemy zwycięstw praktycznie za każdym razem. Nawet i to może nie wystarczyć, więc tam gdzie się będzie dało, musimy poszukać punktów na wyjazdach.

Śledziłeś ruchy transferowe w polskiej ekstraklidze? Jak myślisz, która drużyna wydaje się być teoretycznie najmocniejsza?

– Tak, obserwowałam co się dzieje na rynku transferowym i jak wygląda rozkład sił. Jak zawsze przed sezonem można tylko teoretyzować. Personalnie mocne wydają się być zespoły z Wrocławia i Leszna. Poza tymi ekipami, reszta powinna prezentować się na podobnym poziomie.

Jesteś już bardzo doświadczonym zawodnikiem i na tarnowskim torze występowałeś wielokrotnie. Czy lubisz tutaj startować?

– Tak jak już wspomniałem na początku naszej rozmowy, tor w Tarnowie bardzo mi odpowiada – zawsze tak było. Na tym obiekcie można rozwijać niezłe prędkości, a to mi bardzo pasuje.

Otrzymałeś „Dziką Kartę” na starty w Grand Prix w sezonie 2018. Nadal marzysz o kolejnym tytule indywidualnego mistrza świata?

– Pewnie że marzę, jednak z marzeniami jest jeden problem – nie czynią cię one mistrzem świata (śmiech). Zdaję sobie sprawę, że aby sięgnąć po kolejny tytuł, będę musiał ciężko pracować. Do tego szczęście musi mi również sprzyjać – to ważne w tak długim cyklu, jakim jest Grand Prix. Znam jednak zasady i wiem, że należy wykonywać krok po kroku, zbierać każdy punkt w każdym biegu i każdej rundzie. Mam nadzieję, że kiedy zliczymy je wszystkie na koniec sezonu, to wystarczy, żeby być dumnym z wykonanej pracy.

Kto więc może być twoim najgroźniejszym rywalem w walce o złoty medal?

– Przede wszystkim chcę nadmienić, iż mam olbrzymi szacunek do wszystkich rywali z którymi się ścigam. Jeżeli jesteś zbyt pewny siebie, możesz przegrać z każdym. Dlatego potrzebna jest równowaga. Pytasz kto może być moim najgroźniejszym rywalem w walce o złoto? Myślę, że mogę wymienić takich zawodników jak Jason Doyle, Bartosz Zmarzlik i Tai Woffinden. Oni wydają się być naprawdę ciężkimi rywalami w walce o tytuł.

Grupa Azoty od wielu lat wspiera tarnowski żużel. Co sądzisz o angażowaniu się tak dużych firm w sport? –

Mam wielki respekt dla firm takich jak Grupa Azoty. Ta firma zrobiła wiele dobrego dla miasta Tarnowa przez ponad 60 ostatnich lat. Nie mówię tego tylko za względu na moje przyjsie do drużyny Unii. Obserwuję świat żużlowy od bardzo dawna. Niezwykle rzadko zdarza się znaleźć firmę, która tak długo jest lojalna wobec klubu. Mam nadzieję, że ta więź pomiędzy klubem a Grupą Azoty będzie trwała przez kolejne dekady.

Dziękuję za rozmowę

Dziękuję bardzo. Pozdrawiam wszystkich pracowników Grupy Azoty oraz kibiców żużlowych z Tarnowa. Do zobaczenia na wiosnę.